№ 265. Kraków, dnia 21 Listopada — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

***Kraków,** 20 listopada.*

Za dwa tygodnie zbiera się Rada państwa na dalszy ciąg sesyi, która od pierwszego po wyborach zebrania w r. 1879 nie była ani razu zamknięta, a zawsze ją odraczano.

Poselstwo nasze w tym peryodzie obrad parlamentarnych nie mniej ważne, a może i ważniejsze zadanie niż w poprzednich mieć będzie do spełnienia. Dość przypomnieć — ze spraw całości państwa dotyczących — kwestyę reformy podatkowej, która jak dotąd przynajmniej, zawsze w Austryi równała się podwyższeniu podatków, a w której poselstwo nasze będzie musiało wziąć na uwagę odrębne naszego kraju stosunki, nasz w kolebce dopiero będący przemysł krajowy, i ogólne u nas obciążenie podatkowe, większe niż w którejkolwiek innej prowincyi. Sprawa ta będzie wymagała niezmiernej ze strony posłów naszych baczności, ażeby reforma podatkowa znowu nie stworzyła nieprzezwyciężonych przeszkód ekonomicznemu rozwojowi kraju.

Z przedmiotów, specyalnie kraju naszego dotyczących, w pierwszym rzędzie podnieść znowu musimy kwestyę zarządów kolejowych, a specyalnie zarządu kolei państwowych galicyjskich Pismom centralistycznym, które już teraz z pewną złośliwością o tem piszą, i zapowiadają, że ustępstwa na tym punkcie mają być ceną, za którą rząd okupi dalsze poparcie ze strony polskich posłów, — prawie wdzięcznym by kraj być powinien za ponowne sprawy tej przypomnienie. My tak łatwo opuszczamy ręce wobec jakiejkolwiek trudności — tak rychło ustajemy w usiłowaniach, chociażby na razie z największą energią podjętych — że bodziec taki jak nienawistne i szydercze występowanie ze strony naszych nieprzyjaciół, bywa nieraz nader użytecznym. Ogólnikowemi obiecankami zbyto pod koniec wiosennych obrad Rady państwa poselstwo nasze, gdy się domagało osiedlenia w kraju zarządu kolei państwowych — nie mniej ogólnikowemi obiecankami zbyto deputacyę stolicy kraju w tej samej sprawie do Wiednia wysłaną. Poseł Hausner ze zwykłą sobie w takich sprawach wytrwałością a bystrem ocenieniem sytuacyi, poruszył tę sprawę w Sejmie — poseł Grocholski, jako prezes komisyi administracyjnej, do której przedmiot ten odesłano, ze zwykłą sobie trwożliwością i obawą ażeby „nie robić rządowi trudności", postarał się o to, ażeby wniosek Hausnera nie przyszedł pod obrady Sejmu. To też rząd widząc, że mu żadnej nie czynimy trudności w zachowaniu centralistycznego systemu w zarządzie kolejowym, zamierza stworzyć fakt dokonany i już teraz zorganizować zarząd kolei państwowych w ten sposób, aby główną jego siedzibą pozostał zawsze Wiedeń, a krajowi dostały się same okruchy. Czy przed rozpoczęciem obrad Rady państwa będzie to faktem dokonanym czy nie, w każdym razie poselstwo nasze będzie musiało głos w sprawie tej zabrać — w pierwszym wypadku, aby starać się zmienić złe na lepsze a przynajmniej na mniej złe, w drugim, ażeby mu zapobiedz. Słusznie pisze *Gazeta Narodowa*, że poseł Grocholski spychając wniosek p. Hausnera — wziął sam na siebie całą wobec kraju odpowiedzialność za dalsze losy tej sprawy, i jeżeli kto, to on właśnie powinienby się teraz postarać ażeby delegacya w przedmiocie tym wystąpiła ze skuteczną energią.

N. fr. Presse pisząc o „cenie" poparcia rządu ze strony polskich posłów, wspomina o sprawie śląskiej. Dziękujemy za przypomnienie! Więcej ciepła i energii, więcej natarczywości ze strony Polaków w tej sprawie koniecznie potrzeba. Co dotychczas dla ubezpieczenia konstytucyjnie poręczonych praw narodowości polskiej na Śląsku uczyniono — równa się prawie zeru. Sprawa tu nie z samym rządem tylko, ale i z Czechami zarazem. Z nimi przedewszystkiem trzebaby dojść do zupełnego w tym przedmiocie porozumienia. Granice językowe na Śląsku są tak ścisłe i dokładne, że byle tylko zająć jedynie sprawiedliwe stanowisko zupełnej równości praw — porozumienie takie łatwo przyjść może do skutku. *Clara pacta claros faciunt amicos!* Niechże w sprawie śląskiej staną między nami a Czechami *clara pacta,* skoro obu stronom zależy wiele na wiernem dotrzymaniu sojuszu polsko-czeskiego, a brak ścisłego w sprawie śląskiej porozumienia, wprowadza do tego sojuszu pewien bardzo niepożądany czynnik niezgody.

Liczne uchwały Sejmu, w których reprezentacya kraju domaga się od rządu, ażeby czy to w ustawodawczej czy w administracyjnej drodze pewne sprawy w myśl potrzeb i życzeń kraju załatwił — wymagają także ze strony poselstwa naszego energicznego poparcia. Zasada solidarności Koła polskiego w Wiedniu z Sejmem krajowym. nakłada na delegacyą ten, dotąd niezawsze ściśle spełniany obowiązek, ażeby przypilnował wykonania tego rodzaju uchwał Sejmu. Podnosimy z nich szczególniej dwie, nie jakobyśmy inne radzili zaniedbać, ale że nam się te dwie na razie najważniejszemi wydają: regulacyę rzek i reformę sądowniczą. Pierwsza niezbędnym jest warunkiem ekonomicznego podniesienia kraju — drugiej domagają się nieodzownie nasze społeczne stosunki, które na złym, powolnym i zbyt kosztownym wymiarze sprawiedliwości niesłychanie cierpią. Pierwszą reprezentuje w delegacyi głównie poseł Chrzanowski, drugą poseł Madejski — spodziewamy się też, że nie spoczną oni, póki rozpoczętego dzieła nie doprowadzą do pomyślnego skutku.

Jeżeli *N. fr. Presse* mówi o cenie, za którą rząd ma okupić sobie poparcie poselstwa naszego — to tego rodzaju szyderstwo, które zresztą i z trybuny parlamentarnej nieraz nam już rzucano, nie powinno nas odstraszać od bardziej stanowczego niż dotąd stawiania naszych żądań. Każdy kraj póty jest zadowolony z rządu, póki widzi, że rząd ten działa na jego korzyść — staje przeciw niemu, gdy rzecz się ma przeciwnie. Każde stronnictwo popiera rząd póty, póki widzi, że rząd ten w myśl jego programu postępuje. Jest to tak naturalnem i logicznem, tak koniecznem, że zawsze i wszędzie można mówić o „cenie", za którą rząd „okupuje" sobie poparcie parlamentarnych stronnictw. I niewątpliwie, gdyby rząd dzisiejszy gotów był poprzeć hegemoniczne zachcianki zjednoczonej lewicy i cofnąć słabe zaczątki równouprawnienia narodowego, za tę „cenę" kupiłby od razu całą lewicę. Więc mimo szyderstwa *N. fr. Presse* powtarzamy, cośmy już tylekrotnie pisali: w obronie słusznych żądań kraju rozwinąć trzeba tę stanowczość, do jakiej wszelkie prawo posiada stronnictwo, które swemi głosami rząd przy sterze utrzymuje.

Sprawozdanie poselskie

delegata do Rady państwa posła Tomasza Rayskiego,

złożone przed wyborcami z większej własności w Samborze dnia 11 listopada b. r.

(Ciąg dalszy).

W walce zaciętej, którą Niemicy prowadzą w Izbie poselskiej — zasady polityczne odgrywają bardzo podrzędną rolę — tu idzie głównie o panowanie, o hegomonię niemiecką i o ile możności najściślejszą centralizacyę — i to zmusza stronników autonomii tudzież posłów innych narodowości do ścisłego połączenia się —, by odeprzeć te zachcianki germańskie i obronić prawa swej narodowości. W tej walce zasady polityczne ustąpić muszą na plan drugi — i to jest przyczyną że pojedycze kluby prawicy i nawet pojedyncze osobistości w samych klubach, różniące się dobitnie co do zasad i zapatrywań politycznych, razem i jednomyślnie w zwartych głosują szeregach, ażeby odeprzeć nawał hegomonów teutońskich — by się ochronić od centralizującej germanizacyi — od tej kliki sławianożerczej, która jak to wyraźnie oświadczył liberał dr. Sturm, gotowa wyrzec się nawet praw i rządów konstytucyjnych, byle tylko odzyskać hegomonią Teutonów.

Ktokolwiek mógł być tak naiwnym — i przypuszczać, że z Niemcami, a właściwie z jednoczoną lewicą — można znaleść modum vivendi, oparte na słuszności i umiarkowaniu, ten po ostatnich rozprawach nad nowelą szkolną musiał stracić w tej mierze wszystkie iluzye. — Kto śledził przebieg sprawy 200-letniego jubileuszu odsieczy Wiednia, kto był świadkiem tego żydowsko-niemieckiego kuglarstwa — tego szalbierstwa historycznego, by zeskamotować zasługi naszego Sobieskiego — tego obrońcy i oswobodziciela cywilizacyi chrześciańskiej. ten musiał przyjść do tego przekonania, że z ludźmi tego kalibru, jak Herbst, Plener *et tutti quanti*, nie ma zgody — że tu pozostaje tylko walka na noże, by tych zaciekłych hegomonów nie dopuścić do steru rządu, by im okazać, że Austrya bez nich może być rządzoną — by ich po prostu uniemożliwić, bo jakiekolwiek złe może nam być wyrządzonem na polu politycznem — to wszystko w drodze ustawodawstwa może być naprawionem; ale uszczerbki, którebyśmy ponieśli, klęski któreby nam zadano — na polu narodościowem, tych powetować jeśli nie jest niemożebnem, to pewnie więcej niż trudnem.

Są to niezawodnie smutne widoki na przyszłość najbliższą — walka będzie trwała czas jeszcze, będzie wymagała od nas niejednej ofiary, niejednego zaparcia się, to jedno w tych zapasach jest pocieszającem, — że w tej walce Niemcy coraz więcej tracą równowagę, że schodzą coraz więcej ze stanowiska austryackiego na stanowisko Schönererów — na stanowisko pangermanizmu — co ich w oczach korony coraz więcej kompromituje, tak że dzisiaj powrót rządów zjednoczonej lewicy jest więcej niż nie prawdopodobnym — jest w bliższej przyszłości nawet niemożliwym.

Czuje to część Niemców umiarkowanych, dowodem tego usiłowanie nieudałe, utworzenia nowego stronnictwa narodowo-ludowego.

Dzisiaj zaś nieliczni posłowie niemieccy tudzież posłowie innych narodowści, którzy dotychczas głosowali z lewicą, zawiązali klub pod przewodnictwem hr. Coroniniego.

Cel i dążność tego klubu nie są jasne — program mglisty, — przebija tam wprawdzie nieśmiałe usiłowanie, zbliżenia się uśmierzenia walki narodowościowej. — Czy się to uda, czy partya umiarkowana niemiecka, wzrośnie do potęgi decydującego czynnika politycznego — to dopiero przyszłość okaże.

Wedle mego zdania niema wybitnych oznak, by ogólna sytuacya w ciągu tej kadencyi zmienić się miała — jedno tylko zdaje się być pewnem, że po najnowszych wyborach do Sejmu czeskiego i kraińskiego dążności autonemiczne dosadniej objawiać się będą.

Co do Koła polskiego, tam się rzeczy nie zmienią, i kraj nadal cieszyć się będzie tą myślą, że Polacy wywierają potężny wpływ na sprawy państwa.

Jak długo jednak, przesadna skromność nasza w żądaniach, tak potężnym zostanie czynnikiem każdej naszej akcyi politycznej, wpływ ten wedle mego zdania pozostanie akademicznym, i praktycznych kształtów dla kraju nie przybierze.

Nie myślę tu wcale o obaleniu rządu, brzydzę się opozycyą fakcyjną, ale postępowanie klubu Lichtensteinów i klubu czeskiego, powinno także i nas pouczyć, jak z wszelką lojalną dla rządu życzliwością, przecież skutecznie popierać można sprawiedliwe interesa kraju.

Wszak klub Liechtensteinów zaledwie 24 członków liczący, przeprowadził wedle myśli swojej nowelę szkolną, wszak Czesi uzyskali odrębny uniwersytet czeski, i fakultet medyczny, a Koło polskie do 60 członków liczące, od kilku, może kilkunastu lat, prosi o utworzenie fakultetu medycznego przy wszechnicy lwowskiej, i zawsze na te prośby, otrzymuje stereotypową odpowiedź, „żądania wasze są słuszne i będą niezawodnie uwzględnione, skoro tylko fundusze państwa na to pozwolą".

Gdy jednak wymogi Galicyi przychodzą na porządek dzienny, zaraz daje się uczuć dotkliwy brak tych funduszów.

Zaglądnijmy do ustawy finansowej z r. 1883 tam się okazuje że wydatki na uniwersytety praskie wynoszą 804.148 złr., na wszechnice galicyjskie zaś 493.340 złr., tak że na korzyść Czechów okazuje się nadwyżka w kwocie 310.808 złr.

Nie przytaczam tych cyfr, jakobym zazdrościł Czechom, lepszego uposażenia ich zakładów naukowych, owszem cieszę się z tego, bo ich ofiarność ich patryotyzm zasłużył na to, ja sam zatem głosowałem i nadal głosować będę, ale to nie przeszkadza, bym tu skonstatował, że Galicya w tym względzie jest upośledzoną, że na to upośledzenie wcale nie zasłużyła.

Wszakże kraj przyczynił się sumą 1.100,000 złr. do budowy gal. kolei transwersalnej, kolei, która jako strategiczna, na każdy wypadek ze względów państwowych budowaną być musiała, i którą kraj byłby otrzymał nawet bez tego dodatku; wszakże z powodu ugody względem uregulowania gal. funduszu indemnizacyjnego zawrzeć się mającej Galicya będzie obciążoną dalszą sumą 8 do 9 milionów, więc słusznie oczekiwać można, by nas choć cokolwiek zrównano z Czechami i nieszczędzono tych kilkadzisiąt lub 100 nawet 200 tysięcy na fakultet medyczny przy wszechnicy lwowskiej.

To jednak zawsze pozostaje skromnem życzeniem i jest drastyczną ilustracyą wpływu naszego a życzliwości rządu.

Taka jest dzisiaj sytuacya polityczna. Zwracam się teraz do zarzutu czynionego delegacyi naszej, do zarzutu bezprogramowości.

Jakkolwiek nie lubuję się w programomanii zupełnie, przecież uznaję wartość ścisłego programu politycznego, który w zwykłych parlamentarnych stosunkach jest nawet koniecznością, ale przy zażartej walce, którą w Radzie państwa toczą słowianożercy niemieccy, przeprowadzenie akcyi parlamentarnej programowej, jest nietylko nader trudnem ale nawet niemożliwem, dla tego też tak ścisły program polityczny na arenie dzisiejszej Rady państwa, małej będzie wartości politycznej.

Inaczej rzecz się ma w Sejmie, który wedle mego zdania, mianowicie w sprawach krajowych, powinien być właściwem i głównem polem działalności politycznej Kto na tem występuje polu, musi mieć stanowcze i wybitne przeświadczenie, jak, tudzież w którym kierunku, rozszerzać autonomię kraju, jak usunąć waśnie plemienne lub narodowościowe, pogodzić interesa ścierających się warstw społeczeństwa naszego., słowem kto działa w sejmie, musi mieć ściśle określony program polityczny. i tym sposobem niejako umożliwi Sejmowi postawienie programu krajowego. (Dok. nast.)

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

8) przez

Autora „MARZYCIELI".

(Ciąg dalszy)

— Niestety, nie ma. Kapitału, jak wiemy, ruszyć nie może, gdyż matka zostawiając jej swój posag w papierach, zastrzegła w testamencie, że ich nie można zmienić przed zamążpójściem, a co do procentów...

Urwał, nagle bowiem postrzegł, że wąsiki sobie gładząc, jeden włos z nich wyczesał.

— A to fatalizm! — zawołał włos oglądając. — Mam ich tak niewiele, a dziś już drugi tracę.

— Więc gdzie te procenta? — matka badała.

— Gdzie? Poszły drogą wszelkiej mamony. Czyż to mama myśli, że te mizerne dwadzieścia dukatów, które miesięcznie otrzymuję, mogłyby mi wystarczyć? Wprawdzie coś tam od mamy czasem jeszcze kapnie, ale to dochód niestały, gdyby więc nie pomoc Sabiny, byłbym nieraz w wielkim kłopocie.

Zdawałoby się niejednemu, że słowa Leopolda musiały w duszy pani Filomeny wywołać wrażenie przyjemne, i dla pasierbicy dobrze ją usposobić. Stało się atoli przeciwnie. W miarę, jak syn mówił, matka, która z początku słuchała go dość obojętnie, bez widocznego wrażenia, zaczęła się zmieniać, twarz jej zbladła, brwi nad oczyma gniewnie się ściągnęły i usta prawie do krwi przygryzła.

— Rozumiem ją, o! rozumiem! — jęknęła głosem urywanym, w piersiach bowiem tchu jej brakowało. — Z nienawiści do mnie, aby mi dokuczyć, wszelkimi sposobami ciebie przyciąga... dla tej namiętności zapiera się nawet egoizmu, wyrzeka pieniędzy, które tak lubi! Chciałaby mnie w domu osamotnić!

— Mamo! — przerwał Leopold, zdziwione oczy na nią zwracając.

— O! ty jej nie znasz, nie! Ty drogie dziecię nie wiesz, jaka złość wre skrycie w tem dziewczęciu! Gdyby nie ona, życie nasze inaczejby płynęło! Nie da się zaprzeczyć, że ojciec ma dla niej słabość.... Odkąd rozumu nabrała, pracuje nad tem gorliwie, by jego odemnie oderwać, teraz zaś widząc, że jej to się nie udaje, stara się twoje serce dla mnie oziębić. Ztąd ta obłudna troskliwość dla ciebie, ztąd ta ofiarność pozorna, na której końcu leży brudny rachunek. Ale ja wiem, moje dziecię najdroższe, że ty się nie dasz w sieć niecnych intryg uwikłać, że ty matkę swoją zawsze kochać będziesz, dla niej bowiem miłość twoja jest skarbem, radością, szczęściem jedynem! O! tak, Lopciu! jam o twoją miłość zazdrośną, bo nietylko chcę ci być matką, lecz także przyjaciółką najzaufańszą, przed którą byś nie miał żadnych tajemnic! Nie wierz jej dziecię, nie! tylko matce swojej.

To powiedziawszy, objęła jedynaka za szyję i ze łzami całować go zaczęła, najpierw po twarzy, potem po obu rękach. Z początku nie bronił się, gdyż od dziecka przywykł do tych oznak jej miłości, ale, gdy mu już ich było za wiele, poruszył się dość gwałtownie i rzekł:

— Niech mnie mama puści i nie spazmuje!

Rozdział piąty.

Przy studni.

Leopold w latach młodzieńczych niewiele się uczył i jak dotąd, jeszcze się do niczego nie sposobił. Matka bała się, żeby jedynak z przeładowania nauką nie zachorował i nie umarł, ojciec zaś był pewny, że gdy zechce, wyrobi mu dobrą posadę rządową Czekał tylko, by Leopold był trochę starszy, młodzika bowiem jakoś nie wypadało pchać odrazu na wyższe stanowisko, a matka była przeciwną, żeby jej jedynak rozpoczynał karyerę od pierwszego stopnia, jak zwykły śmiertelnik.

Wychowując się między zaślepieniem matki a pobłażliwością ojca, wzrastał bez kierunku, jedynymi bowiem mistrzami jego życia, byli znajomi i przyjaciele, których za wskazówką matki dobierał sobie w najwyższej sferze społecznej. W tej szkole miały się rozwinąć jego wrodzone zalety i wady.

Obiad dnia tego nie był ożywiony. Dyrektor, jak według zwyczaju wiele myślał, a mało mówił, pani Filomena trapiąc się, zkąd dla syna weźmie sto dukatów, na nikogo uwagi nie zwracała; Sabina, z oczyma nad talerzem, ust nie otworzyła i jeden tylko Leopold czasem jakąś uwagę rzucił, lub zaczynał sobie nucić coś pod nosem, czego atoli rodzice za złe mu nie brali.

— *A propos*, co mnie dziś spotkało! — nagle zawołał, nogi pod stołem wygodnie wysuwając, skutkiem czego więcej teraz leżał, niż siedział na krześle. — O małom nie zapomniał państwu powiedzieć.

Wszyscy nań oczy podnieśli, tym razem nawet i siostra.

— Cóż takiego? — matka pierwsza spytała.

— Widziałem hrabiankę Alinę i baronównę Irenę.

— Widziałeś, a niceś nam o tem nie mówił — ojciec wtrącił.

— Ach! gdy się ma tyle, co ja, na głowie, trudno wszystko zapamiętać. Zresztą okoliczności, wśród jakich nastąpiło nasze spotkanie, nie należą do przyjemnych.

Małżonkowie po sobie spojrzeli.

— Jakież to okoliczności? — matka zapytała niespokojnie.

Leopold opisał w słowach, jak na niego dość jasnych i treściwych, całą scenę.

Ojciec nie musiał być z tego zadowolonym, gdyż przerwał mu mówiąc:

— Nie potrzebnieś odpowiadał!...

— Jak mogłeś im taką przykrość sprawić! — wtrąciła Sabina ze łzami w oczach.

— Ciebie nikt tu o zdanie nie pyta — matka się wmieszała. — Leopold powiedział tylko prawdę, bo jako człowiek honoru, nie mógł jej zataić.... W każdym atoli razie — dodała zwracając się do niego — powinieneś był starać się uspokoić te damy.

— Chciałem, słowo honoru! chciałem, lecz jakoś nie szło.... Hrabiance Alinie ofiarowałem nawet moje ramię, ale nie przyjęła.... A jak na mnie spojrzała!... Ktoby myślał, że to sama księżna. Mimo to, muszę jej oddać sprawiedliwość i przyznać, że oczy ma prześliczne! W ogóle, bardzo to ładna i szykowna bestyjka! Jak mama wie, do blondynek nie miałem nigdy szczególniejszego nabożeństwa, ta jednak należy do wyjątków. Gdyby tak...

Chciał dalej mówić, ale nagle urwał i korzystając ze sposobności, wziął spory kawał pasztetu, który mu służący podawał i począł go jeść z wielkim apetytem.

Dyrektor i jego żona zamienili z sobą kilka spojrzeń wiele znaczących a gdy się obiad skończył, odeszli do buduaru na konferencyę.

Leopold słowa do siostry nie przemówiwszy, udał się do swego pokoju na cygaro i na czarną kawę. Gdy tę wypił, przespał się kwadrans, potem ubrał się starannie i nikomu nie powiedziawszy, ani dokąd idzie, ani jak długo zabawi, wybiegł na ulicę.

Była to godzina nadwieczorna, o której w dni ciepłe i pogodne cała ludność stolicy wychodziła na przechadzkę. Ci wałęsali się po ulicach bez myśli i celu biały kurz połykając — tamci spieszyli do teatrów ogródkowych — inni jechali za miasto na piwo, a najbogatsi, w powozach wytwornych, przejeżdżali po głównych ulicach, dążąc do publicznego ogrodu, przezwanego Ustroniem, który za wschodniemi miasta murami, zajmował przestrzeń półmilową.

Ledwie uszedł kroków kilkadziesiąt, Leopold stanął jak wryty. Naprzeciw niemu pędził lekki faetonik, zaprzężony w parę ognistych arabów, mający na koźle stangreta i lokaja w liberyi błękitnej W faetonie siedziała dama piękna i strojna. Przejeżdżając obok Leopolda spojrzała na niego. Na twarzy młodego człowieka odmalowało się przyjemne zdziwienie, nawet rękę podniósł do kapelusza, żeby się jej ukłonić, dama atoli, jakby chcąc tego uniknąć, odwróciła się w drugą stronę, konie zaś popędziły kłusem wyciągniętym, krzesząc iskry z granitu, którym ulica była wyłożona.

(D. c. n.

Ziemie polskie.

Towarzystwo ku popieraniu społecznych zadań i interesów w cesarstwie niemieckiem w sprawozdaniu swojem przedstawia przygnębiający obraz gospodarstw chłopskich w Poznańskiem. Sprawozdanie to dowodzi, że ogólny ciężar długów gospodarstw chłopskich w ostatnich latach bardzo się podniósł. W czterech powiatach gospodarstwa włościańskie obdłużone są do wysokości dwóch trzecich przeciętnej wartości. W powiecie średzkim wysokość długów przedstawia się w nader ponurem świetle. Morga ziemi przynosząca trzy marki podług ksiąg podatkowych, obdłużona jest 75 markami długu. W powiecie bydgoskim długi wynoszą często wartość całego gruntu. Zaledwie w dziesięciu powiatach poprawia się cokolwiek ten stosunek, przez podniesienie się wartości ziemi skutkiem ulepszeń komunikacyi i zaprowadzenia uprawy buraków.

Przyczynami tak niepomyślnego stanu gospodarstw są podług sprawozdania głównie nawyknienia i nałogi chłopów, ich lekkomyślność, nieoględność, próżnowanie i pijaństwo. Następnie wyszczególnia sprawozdanie siedm przyczyn wpływających również na istniejący stan rzeczy: 1) złe, nieracyonalne gospodarstwo, 2) za wysokie ceny kupna, 3) za mały kapitał obrotowy, 4) niedostateczny kredyt, 5) przeciążenie podatkami państwowemi i gminnemi, 6) niezabezpieczanie się od ognia i gradu. 7) częste powoływanie w czasie ostatnich trzech wojen pod broń włościan chłopskich gospodarstw, w skutek czego gospodarstwa bez właściciela upadły. Sprawozdanie twierdzi dalej, że Polacy znajdują się prawie bez wyjątku w gorszem położeniu, aniżeli Niemcy, polskie gospodarstwa chłopskie, jakoteż większa własność polska idzie wstecz — a jeżeli nie nastąpi stanowcza zmiana w zwyczajach życia i w gospodarowaniu, to polskie gospodarstwa doczekają się niechybnej ruiny. Niemiecki stan włościański podnosi się powoli w Poznańskiem.

Kuryer Poznański kończąc swoje uwagi nad powyższem sprawozdaniem pisze:

„Jeżeli rolnicy nasi włościańscy nie dołożą wszelkich starań, aby powoli spłacać ciążące na gruntach długi, od których płacą po 5 i 6 procent, to żadną miarą utrzymać się, ani ostać nie będą mogli, bo kto podatków państwowych, komunalnych, powiatowych i prowincyonalnych płacić musi do 10 marek a procentu od długów do 5 marek z morgi, co razem czyni 15 marek czyli 5 talarów z morgi — ten długo na własności swojej ostać się nie może i prędzej czy później popadnie w ręce skrytych lichwiarzy, którzy go o ruinę przyprawią."

Kolej Arulańska.

Gdyby nie długa litania dzieł wiekopomnych nowożytnego budownictwa, która weszła w użycie liczenie t. zw. cudów świata, można snadnie do ich rzędu wpisać tunel arulański, którego uroczyste otwarcie właśnie wczoraj się odbyło. Na wszelki wypadek, czy ktoś zdolny jest jeszcze teraz doliczyć się wszystkich dzieł, zasługujących na wpisanie w poczet t. zw. cudów świata, nie masz już nikogo, któryby potrafił ułożyć dokładny rejestr takich dzieł nowożytnej pracy ludzkiej, zawsze dokonanie przebicia takiego tunelu zasługuje na uznanie, i godne jest uchodzić za dzieło niepospolitego znaczenia choćby tylko na polu sztuki technicznej.

Pierwszem z dzieł tego rodzaju na olbrzymie rozmiary jest tunel pod górą Cenis, łączący południową Francyę z północnemi Włochami. Już sam projekt tego dzieła uważano za zuchwalstwo a wykonanie za niewykonalne, a przecież czynu dokonano. Doświadczenie tam nabyte zachęciło do naśladowania. Drugiem z kolei, zdolnem stanąć obok pierwszego, jest przebicie góry Św. Gotharda w celu połączenia Szwajcaryi i krajów na północ od niej położonych z Włochami. Uznanie wielkiej ważności tego tunelu skłoniło nietylko Szwajcaryę i Niemcy, ale i Włochy do znacznych subsydyów pieniężnych, aby dzieło uznane za ważne i wykonalne doprowadzić do skutku.

Przedsiębiorca tego tunelu Favre, miewał przeróżne przeszkody, nietylko natury technicznej, ale i ekonomicznej; to nawiedzała go zmowa robotników, przez co robota ustawała, to musiał się targować z różnymi rządami o subsydya pieniężne, i nie znalazł spokoju aż w grobie, nie doczekawszy się wykończenia dzieła.

Przebicie jądra pasma Arulańskiego odbyło się gładko, bez jakiejkolwiek przeszkody i przerwy, bo wykonawcy tego dzieła mieli za sobą doświadczenie przy tamtych nabyte, ale całe przedsiębiorstwo, zależne od jednego wyłącznie rządu, umiejącego mimo niejakiej chwiejności na polu politycznem wytrwać stateczne przy pierwotnym pięknym pomyśle, nie miało żadnych finansowych trudności i nie skusiło robotników do zmowy i bezrobocia.

Dla porównania zestawiamy tu rozmiary tych trzech tunelów i czas użyty na ich przebicie. Tunel pod górą Cenis ma długości 12.230 metrów; roboty nad nim zaczęto r. 1859, w czasie oblężenia Paryża r. 1870 ukończono wiercenie, a we wrześniu r. 1871 oddano go do użytku. Tunel pod górą Św. Gotharda ma 14.900 metrów długości. Robotę rozpoczęto w lipcu r. 1872, przebicie nastąpiło 29 lutego r. 1880, a otwarcie 1 czerwca 1882. Przy tunelu pod górą Cenis trwała robota lat 12, pod górą Św. Gotharda lat 11; — przebicie tunelu arulańskiego trwało niewiele krócej. Przy nim rozpoczęto robotę od strony wsi St. Anton dn. 14 czerwca r. 1881, od strony zachodniej przy wsi Langen d. 22 czerwca tegoż samego roku. W porównaniu z obliczeniem, dokonano roboty spieszniej o 312 dni na stronie zachodniej, chociaż na różne trafiano przeszkody, na wschodniej zaś o 511 dni wcześniej. Tunel arulański jest wprawdzie krótszy od tamtych dwóch, bo wynosi 10.270 metrów długości, dlatego już przy pierwszem obliczeniu przyjęto, że na przebicie jego wystarczy mniej niż połowa tego czasu, w jakim tamte przebito, zwłaszcza, że nowe rozliczne ulepszenia techniczne pozwalały przypuszczać, że roboty pójdą nierównie żwawiej, niż w tamtych; jednak tak szybkiego dokonania nikt ani nie marzył i właśnie to jest chlubą i tryumfem postępu w sztuce inżynierskiej. Zupełne wykończenie i oddanie na użytek nastąpi prawdopodobnie w sierpniu roku przyszłego.

Przebicie tunelu pod Cenis obudziło powszechny podziw, dokonanie nieco większego dzieła pod górą św. Gotharda wywołało zaledwie ogólne zadowolenie z tego, że obliczenia inżynierskie nie zawiodły, trzecie z kolei dzieło pod górą Arulańską nie budzi już nawet ogólnego zajęcia, chociaż zasługuje prawdziwie na podziw właśnie dlatego, że go tak spiesznie dokonano — a pomyłka w rachunku wynosi tylko 6 metrów co do długości tunelu, bo co do kierunku i poziomu obliczenie było zupełnie dokładne.

Co do kosztów, ustawa sankcyonowana 7 maja r. 1880 wyznaczyła na budowę całej kolei arulańskiej 35,600.000 złr., z tej sumy dla przebicia tunelu wyznaczono 16,216.000 złr. — 12 milionów dla obu dojazdów do tunelu, a resztę na wykończenie linii Landeck-Insbruck. Przy wypuszczaniu w przedsiębiorstwo prywatne, po odliczeniu kosztów i wartości roboty już przez sam rząd dokonanej podano dla zachodniej połowy tunelu 6.028.403 złr. a 5,960.103 dla wschodniej; firma Ceconi i Lapp dobiła targu opuściwszy z ceny za pierwszą część 2, za drugą 5 prc.

Nie tylko nadspodziewane przyspieszenie wykonania świadczy o niepospolitym postępie sztuki inżynierskiej, ale i dla ocenienia znaczenia handlowo-politycznego tej kolei trzeba przykładać inną miarę, niż do zwykłej linii kolejowej. W tej mierze należy sobie przypomnieć zasady i dążenia polityki handlowej ks. Bismarka w Niemczech.

Dotąd wzajemna wymiana towarów między Austryą a Zachodem, mianowicie z Szwajcaryą i Francyą, zależną była od polityki niemieckiej, bo przez Niemcy musiały przechodzić wszelkie transporta. Kolej Arulańska omija teraz Niemcy i łączy koleje austryackie bezpośrednio ze szwajcarskiemi, a za ich pośrednictwem z francuskiemi. Aby się uwolnić od taryf na kolejach niemieckich i od ich kartelów z kolejami rosyjskiemi i rumuńskiemi, wedle których przewóz zboża z Zabranych prowincyj lub z Rumunii do Niemiec wypadał taniej, niż z Galicyi lub Węgier, postanowiono utworzyć linią, którąby Niemcy omijała. Jednak plan pierwotny zdradzał jeszcze inne dążenie, którego i teraz nieutracił, chociaż wzajemne stosunki z Niemcami doprowadziły do ścisłego przymierza. Mianowicie poczucie potrzeby takiej kolei datuje się jeszcze z czasów wojny francusko-niemieckiej, która przekonała, że i dla względów czysto politycznych pożądanem jest bardzo ukrócenie drogi z Austryi do Francyi. — Mimo uznania tej potrzeby dopiero tendencye polityki handlowej Niemiec, groźne szczególnie dla handlu ziemiopłodami między Austryą a Zachodem, przekonały ostatecznie o potrzebie przyspieszenia tej kolei.

Największy pożytek pod względem handlowym z tej kolei będą miały, oprócz krajów alpejskich, przedewszystkiem Węgry. Kiedy chodziło o fundusze na budowę tej kolei, wówczas chciano ją ogłosić jako kolej strategiczną, za przedmiot obu połowom monarchii wspólny, z czegoby było wypadło, że i uregulowanie Dunaju poniżej Preszburga a szczególniej w Bramie Żelaznej, byłoby sprawą wspólną. Takiemu pojmowaniu sprzeciwiły się Węgry, ale przyrzekły, że niejako wzamian za kolej Arulańską zobowiązują się do uregulowania Dunaju z własnych funduszów. Teraz ciąży na nich dotrzymanie przyrzeczenia, i o to niezomieszkają się upomnieć fabryczne prowincye Austryi, bo czem dla Węgier kolej arulańska, tem dla tych prowincyj uregulowana żegluga Dunaju na Wschód; Galicya w obu wypadkach prawie jednakowo stoi na uboczu, chociaż otwarcie kolei i dla niej nie jest bez pewnego znaczenia.

O uroczystościach otwarcia doniosły wczorajsze telegramy.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 listopada*

Warszawskij Dniewnik pod redakcyą sowietnika Szczebalskawo zaczyna dotrzymywać danej w pierwszym swoim artykule deklaracyi, iż „będzie komentować rozporządzenia władz". Pisząc, iż władze rosyjskie postanowiły przedsięwziąć środki przeciw tajnym szkółkom elementarnym z polskim językiem wykładowym na Litwie, komentuje fakt ten uwagą, iż „szkółki te świadczą, że pewna część miejscowej ludności polskiej nie sprzyja dążeniom rządu". Iście moskiewski komentarz! To się rządowi niepodoba, więc należy użyć środków zakazowych. Czy to słusznem jest i sprawiedliwem o tem sowietnik Szczebalskij nic nie powiada. Z tego jednego komentarza można już wnosić jakie będą dalsze, bo od razu postawił sobie jako zasadę bronić zawsze rządu przed ludnością, a nie uciskanej ludności przed tatarskim rządem.

Petersburski liberalny organ *Nowosti*, w naczelnym artykule dowodząc wzajemnej nieufności, najczęściej bez potrzeby przez osoby postawione u steru rządu pomiędzy Polakami a Rosyanami wywoływanej, jest zdania, że główną przyczyną tego wzajemnego niedowierzania, są usiłowania szukania pobudek i motywów politycznej natury tam, gdzie one bezwarunkowo istnieć nie mogą. W postępowaniu i rozporządzeniach władz, czy to pod względem ekonomicznym, społecznym, czy edukacyjnym, zawsze daje się widzieć wynajdywanie gruntu politycznego, na którym rozporządzenia się opierają. Z tego punktu widzenia Polacy zawsze uważani są za *niebłagonadieżnych* i tem zwykle usprawiedliwiają się „niewłaściwe" przeciw nim wydawane rozporządzenia.

Zgromadzenie rolników i licznych mężów zaufania odbyte w Grossbecken uchwaliło rezolucyę, że zamierzony podział administracyjny Czech jest tylko nowem hasłem do pozbawienia niemieckich gospodarzy pola do działania. Przeto zgromadzenie protestuje przeciw ruchowi temu, jako niezgodnemu z interesami Austryi i jej rolnictwa.

Sześciu czynowników rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych otrzymało ordery od papieża. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż car „najmiłościwiej" raczył dozwolić im nosić otrzymane dekoracye.

Przed kilkoma dniami aresztowano na warszawskiej kolei kobietę przybyłą z zagranicy. Miała ona przybyć z Paryża w celu wykonania zamachu na życie cara.

W kołach dyplomatycznych w Petersburgu krążą wieści, że nie jest jeszcze rzeczą postanowioną czy Giers w powrocie do Rosyi zatrzyma się w Wiedniu.

Do *W. allg. Ztng.* piszą z Petersburga. Sąd domaga się wypuszczenia na wolność uwięzionych niedawno za autonomiczne dążności 38 ormian i rozpoczęcia śledztwa przeciw żandarmom za nadużycie władzy.

Umowy Rosyi z Monaco i z Rumunią o wydawanie przestępców zostały już ratyfikowane. Zamachy na panujące głowy uznano za zwykłą zbrodnię a zatem podlegają one wydawaniu.

We wschodniej Syberyi będzie utworzona brygada strzelców z czterech batalionów w celu bronienia Władywostoku przeciw pogranicznym rozbójnikom chińskim i pilnowania osady karnej na wyspie Sachalin.

Finlandzki senat (Scuax) podał petycyę do cara o nadanie mu prawa inicyatywy ustawodawczej.

Izba francuska, załatwiwszy się z ustawą gminną radzi obecnie nad projektem ustawy o mianowaniu i pensyach nauczycieli szkół ludowych. W rozprawach brali udział szczególnie sprawozdawca Paweł Bert i biskup Freppel. Chociaż stoją oni na wręcz przeciwnych stanowiskach, przecież przy art. 43 zgodzili się do tego stopnia, że Bert poparł poprawkę biskupa Freppla. Chodziło tu o przyznanie kierownikom zakładów prywatnych swobody w wyborze metody, programu naukowego i środków naukowych — z wyjątkiem tych książek, które są zakazane. Otóż do tego artykułu zaproponował biskup dodatek: „bo są sprzeczne z moralnością, konstytucyą i ustawami" — na co przeciwnik Bert w zupełności się zgodził.

Jakiem zdaniem pokieruje się Izba w sprawie tonkińskiej, czyli raczej w sprawie grożącej wojny z Chinami, można wnosić z przemówienia prezesa specyalnej komisyi, p. Ribot: W tej chwili niepodobna rozpoczynać znowu rokowania, bo by to było bez korzyści, jednak po jakim sukcesie wojskowym możemy bez ubliżenia sobie i powinniśmy okazać skłonność do pojednania. Komisya skłonną jest popierać żądania gabinetu, a nawet powiększyć kredyt, by sprawę zakończyć z honorem.

Z Serbii od 17 bm. nie ma wiadomości, któreby pozwalały nie wierzyć zapewnieniom o przywróceniu spokoju. Więc porządek zewnętrzny przywrócony; teraz nastała chwila jeszcze trudniejsza może, bo ukojenie całego kraju i przywrócenie normalnych stosunków konstytucyjnych. Coby się jednak stało, gdyby rząd nie był zdołał stłumić powstania? Nad tem pytaniem zastanawia się *Pester Lloyd* i przychodzi do tego wyniku, iż w razie gdyby powstanie w Serbii dalej się było rozszerzało, wówczas Austrya nie mogłaby była króla Milana zostawić bez pomocy, bez względu na to, czy między Austryą a Serbią jest traktat pisany — jak niektórzy dobrze poinformowani utrzymują, czy też nie ma żadnego zobowiązania, bo w chwili niebezpieczeństwa nie można opuszczać takiego sprzymierzeńca, który dawniej przez długie lata był groźnem narzędziem w rękach zawziętego nieprzyjaciela a teraz stał się życzliwym przyjacielem. Wprawdzie za małym nieprzyjacielem, przeciw któremu należałoby wystąpić broniąc króla Milana, stanąłby w takim razie inny wielki nieprzyjaciel, a wówczas nietylko możebną, ale wielce prawdopodobną byłaby wojna z tym drugim nieprzyjacielem, ale w takim wypadku nie można by się było namyślać ani na chwilę. Niebezpieczeństwo to, które naprawdę groziło, należy zresztą do rzędu takich, które zwykle nie pojawiają się w całej rzeczywistości wówczas, kiedy strona przeciwna postawą swoją okaże, że jest gotową do walki, a więc, że się tego ewentualnego niebezpieczeństwa nie obawia. I taka to śmiała postawa dodaje otuchy przyjacielowi zagrożonemu i usuwa dalsze niebezpieczeństwo w samym zarodzie.

Spór między rządem cara a Aleksandrem bulgarskim załatwiony urzędowo. Skutkiem tego i panslawiści — jak pisze inspirowany korespondent z Berlina do *Köln. Ztg.* — złagodzą prawdopodobnie swoją walkę z ks. Aleksandrem, bo ten ma obecnie za sobą cały naród. Dlatego będą musieli panslawiści uciec się do innej metody i starać się podkopać stanowisko księcia w kraju, do tego stopnia, aby lud objawił gdzie niechęć swoją względem księcia. Wtedy nadejdzie chwila do strącenia Aleksandra z tronu, a o to głównie chodzi. Jednak o tych planach nietylko korespondent *Gazety Kolońskiej*, ale lepiej sam książę musi wiedzieć i uniknie zasadzek.

O stosunku wzajemnym Bulgaryi i Rosyi pisze znowu *Pest. Lloyd*. Wszystkie wiadomości z Sofii godzą się w tem, że jeżeli rząd petersburski szczerze pragnie spokoju, ani chwili nie powinien zwlekać z odwołaniem Jonina, najniebezpieczniejszego podżegacza. Najświeższy numer urzędowej gazety bulgarskiej w ciekawym artykule podobnej treści na dowód przytacza fakt, że w roku przeszłym, p. Hitrowo, który bezpośrednio przed Joninem sprawował urząd pełnomocnika rosyjskiego w Bulgaryi, zebrał i uzbroił 130 ochotników i wysłał ich na popieranie powstania w Hercegowinie. Z tego urzędowego wyjaśnienia dowiaduje się świat, jak było dotąd, kiedy stosunki Austryi do Rosyi były normalne, a może się domyślać, jakie będą na przyszłość mimo urzędowych zapewnień o pokoju.

Otwarcie narodowego czeskiego teatru w Pradze.

Wczoraj po wydaniu numeru odebraliśmy następujące telegramy:

Praga, 19 listopada. Wczoraj wieczór kilkutysięczne tłumy ludu zalegały ulice w pobliżu teatru, rzęsiście elektrycznem światłem oświeconego, spiewając pieśni narodowe i witając z zapałem zgromadzających się gości na przedstawienie opery Libusza. Budynek teatru wspaniały, oświetlenie elektryczne wyborne. Przedstawienie było nader staranne. Wśród doborowej publiczności byli obecni naczelnicy wszelkich władz.

Praga, 19 listopada. Na uczcie wydanej przez komitet budowy było obecnych około 300 osób. Po toaście Riegera na cześć cesarza i po przywitaniu gości przez wiceburmistrza, odpowiedział Dr. Wajgel, któremu przeciągłe, kilka minut trwające oklaski jako dowód sympatyi dla Polaków mowy rozpocząć nie dozwalały. Podniósł wielką siłę i żywotność Czechów, której nowy złożyli dowód, wybudowawszy gmach kosztem około 2 milionów ze składek swego narodu zebranych. Kolejno na cześć Czechów i wzajemności słowiańskiej przemawiali delegaci Kroatów, Rusinów (Romańczuk), Słowaków, Słowenców i Morawian. Imieniem dziennikarstwa przemawiał hr. Potocki Andrzej, kładąc nacisk na potrzebę utrzymania samodzielności rozmaitych szczepów słowiańskich, wreszcie Jarząbek oddaje cześć dziennikarstwu polskiemu. Telegramów odebrał komitet przeszło 600, między tymi 90 polskich. Nastrój bardzo uroczysty. Pieśni polskie przyjmowano z zapałem. Wieczorem drugie przedstawienie w teatrze. Delegaci krakowscy wracają we wtorek.

Podajemy jeszcze niektóre z licznych telegramów, przesłanych z Polski.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie:

„Koło wita radośnie tryumf Waszego ducha narodowego. Braciom Czechom, złotej ich Pradze, wielkim ich cnotom narodowym, jedności, zgodzie, ofiarności i poświęceniu: Sława!"

Kossak, Asnyk, Bartoszewicz.

Krakowska Szkoła sztuk pięknych:

„Uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie zasyłają bratniemu narodowi z głębi serca życzenia z powodu otwarcia narodowego *divadla*. Oby *narodni divadlo* było strażnicą narodowego ducha i pochodnią światła."

Czytelnia akademicka we Lwowie:

„Bezmierna ofiarność, żelazna wola, święty dla sprawy ojczystej zapał, odniosły zwycięstwo nad nieprzyjaznym losem. Sława narodowi czeskiemu, który podnosząc z gruzów zniszczone lat dziesiątków dzieło, dał całemu plemieniu słowiańskiemu wspaniały przykład, jak dźwignąć z upadku, jak odzyskać dawną sławę, jak odnieść nad przeciwnościami zwycięstwo. Oby przykład narodu czeskiego dodał nam sił do dalszej pracy, której świętym celem odrodzenie narodów słowiańskich! Sława Wam i cześć!

Czytelnia akademicka we Lwowie.

Młodzież lwowskiej politechniki:

„Sercem i myślą w dniu dzisiejszej uroczystości narodowej łączymy się z wami."

Kraszewski nadesłał na ręce Edwarda Jelinka następujący telegram:

„Osobiście przybyć nie mogę na otwarcie Waszego teatru, tego pomnika bezprzykładnej ofiarności i patryotyzmu, proszę Was zatem, abyście byli tłumaczem uczuć moich i życzeń. Szczęść Wam Boże, mili bracia, a w chwili szczęścia nie zapominajcie o nas — braciach swoich.

J. I. Kraszewski.

Redakcya *Gazety Narodowej*:

„Całem sercem święcimy wespół uroczystość Waszą. Niechaj kwitnie przybytek muzy czesko-słowiańskiej, widoma arka przymierza narodu czeskiego po wsze wieki! Niech żyją Czesi, nasi bracia i czynni sojusznicy! Niech żyją jego przywódzcy!

Exc. Smolka napisał z Wiednia: Bardzo ubolewam, że nie mogę osobiście uczestniczyć w uroczystości, albowiem muszę wyjechać do Lwowa. Dziękując uprzejmie za łaskawe zaprosiny, przesyłam moje gorące życzenia powodzenia.

Exc. Grocholski, również z Wiednia, przysłał list gratulacyjny, usprawiedliwiając stanem zdrowia swojego nieprzybycie osobiste.

P. Marszałek Zyblikiewicz nadesłał pismo następujące: Żałuję niezmiernie, że nie mogę przybyć na uroczystość otwarcia teatru narodowego, jestem bowiem cierpiący. Przesyłam jednak narodowi czeskiemu moje życzenia, podziwiając jego energię i wytrwałość w rozwoju sił narodowych.

Od czeskiej „Besedy we Lwowie" otrzymano następujący telegram: Rodacy, rozprószeni po wszystkich krajach słowiańskich spoglądamy ku kolebce swojej: ku złotej mateczce Pradze, gdzie wschodzi nowa zorza słoneczna lepszej i szczęśliwszej da Bóg — doli. Na was patrzymy dziś i my wierni synowie kraju."

Redakcya *Słowa* z Warszawy:

„Najserdeczniejsze życzenia w dniu tak dla Was doniosłym. W duchu łącząc się z Wami, wołamy: Szczęść Boże!

Nadto otrzymano z Warszawy telegram zbiorowy od dziennikarzy:

„Czeskiemu narodowi w dniu otwarcia narodowego teatru: Szczęść Boże!" — Podpisani: Sienkiewicz, Leo, Kościelski, Oskierko, Henkel, Zaleski, Chełmicki, Rosen, Plug, Cieszkiewicz, Lasocki, Gawalewicz, Chmielowski, Benni.

Od Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie:

„Sława czeskiemu narodowi! Jutrzejszy obchód otwarcia teatru narodowego niech wam płonie blaskiem odrodzenia, niech głosi wolność waszą! Dzielimy radość waszą i ślemy wam pozdrowienie braterskie."

Od słuchaczów weterynaryi we Lwowie:

„Wielbiąc wytrwałość czeskiego ludu w odbudowaniu narodowego teatru, odczuwamy radość waszą przyjaźnem sercem."

Od lwowskiego stowarzyszenia drukarzów „Ognisko":

„W duchu łączymy się z waszem narodowem świętem."

Od Henryka Łączyńskiego na ręce dr. Riegera:

„Ty panie umiałeś przywiązać lud do tej pomnikowej budowli. Na głos twój nie uląkł się lud czeski żadnego trudu, byle tylko dokonać budowy nowego czeskiego teatru, tego świętego przybytku, w którym serca się uszlachetniają, tego ogniska, które zagrzewa duchy do przełamania wszelkich trudności. Cześć ludowi czeskiemu, cześć jego przewodnikom!"

Od czytelni w Tarnopolu:

„Polska czytelnia w Tarnopolu przejęta czcią dla patryotycznej ofiarności czeskiego ludu, przesyła wam na otwarcie czeskiego teatru narodowego najserdeczniejsze życzenia, by sztuka czeska kwitła wspaniale." Poseł *Henryk Max.*

Od burmistrza Tarnopola dr. Kuźmińskiego:

„Przejęty szacunkiem dla sławnego ludu czeskiego, ślę od miasta całego wyrazy radości i życzenia przy sposobności otwarcia narodowego teatru."

Od Izby inżynierów w Tarnopolu:

„Z radością z ukończenia wielkiego dzieła wołamy do was: Niech Bóg błogosławi potężnemu rozwojowi narodowego życia, które ma rozbudzić się w nowym teatrze. *Rudzki.*

Kronika.

***Kraków**, 20 listopada*

Komitet Koła artystyczno-literackiego ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich literatów i artystów, zamieszkałych w Krakowie, na zebranie mające się odbyć w dniu 21 b. m. w lokalu Koła o godzinie 7 wieczór w celu uchwalenia statutu „Pomocy", stowarzyszenia artystów i literatów polskich.

Juliusz Kossak, prezes, *K. Bartoszewicz*, sekretarz.

Na niedzielnem zgromadzeniu rzemieślników, o którem pisaliśmy już, przestrzegając je przed zaprowadzeniem wyłącznie niedzielnej nauki w szkole rzemieślniczej, nie doprowadził do żadnego rezultatu. Wnioskodawcy żądali, aby zaniechać zupełnie wykładów wieczornych w dnie powszednie, a zaprowadzić wykłady w niedziele i święta od godziny 9 do 11 rano i od 3 do 6 popołudniu. Przeciw wnioskowi temu wystąpili pp. Kornecki, Bruśnicki, Welczowski i inni. Pierwszy wniósł, aby nauka odbywała się dwa razy w tygodniu od godz 6 do 7, a w niedzielę przez dwie godziny rano. Wniosek p. Korneckiego wywołał żarliwą opozycyę — a dodajmy, zupełnie nieuzasadnioną. Niepodobna żądać, ażeby uczniowie przez cały tydzień zajęci w pracowniach, jeszcze całą niedzielę poświęcali nauce szkolnej. Niewątpliwym skutkiem takiego postanowienia byłoby — zmniejszenie frekwencyi, któremu żaden przymus nie zaradzi. Uchwały stanowczej nie powzięto — wnioski mają być rozesłane majstrom do podpisania według wyboru. Ten rodzaj powszechnego głosowania na piśmie wydaje nam się bardzo niewłaściwym. Radzimy zwołać nowe zebranie, na którem — spodziewamy się — zdrowa myśl zwycięży.

Akta sprawy karnej Marcelego Stochlińskiego i małż. Ritterów, po uzupełnieniu dochodzeń, przesłane zostały tymi dniami wydziałowi lekarskiemu do wydania orzeczenia w myśl wyroku trybunału kasacyjnego, który uzasadnił potrzebę tego okolicznością, że wydanie orzeczenia sądowo-lekarskiego przy zgniłych trupach należy do najtrudniejszych zadań medycyny sądowej, oraz, że „motyw czynu obwinionym przypisany, na którym polegało orzeczenie pierwszych lekarzy, sądząc rzecz bezstronnie i bez uprzedzenia, nie zdaje się być prawdopodobnym, zaczem szczególna i staranna krytyka materyału dowodowego jest konieczną."

Po wydaniu orzeczenia przez wydział lekarski ma prokuratorya wygotować nowy akt oskarżenia, poczem rozprawa główna odbyłaby się z końcem miesiąca lutego lub z początkiem marca przyszłego roku.

Most kolejowy na Wiśle. Ministerstwo handlu, jak się dowiadujemy, zezwoliło na wymianę dotychczasowej konstrukcyi systemu Schiffkona na inną, która będzie się wznosić wyżej po nad wodę, aby nie przeszkadzać ruchowi statków parowych, które kiedyś do Krakowa przybywać mają, skoro Wisła zostanie stanowczo uregulowaną.

Z kolei Karola Ludwika otrzymujemy następujące zawiadomienie:

W poprzednich latach używano do pociągów pospiesznych na linii Wiedeń-Podwołoczyska-Brody w czasie od 1 stycznia do końca czerwca wagonów osobowych kolei Karola Ludwika systemu przedziałowego, zaś od 1 lipca do końca grudnia wagonów osobowych kolei Północnej cesarza Ferdynanda wzdłuż przechodnich, połączonych pomostami.

Aby zadość uczynić życzeniom podróżującej publiczności w ostatniem półroczu częstokroć objawionym kursować będą według umowy zawartej między koleją Karola Ludwika a koleją Północną cesarza Ferdynanda przy pociągach pospiesznych na rzeczonej linii już od 1 grudnia do końca czerwca wagony przedziałowe kolei Karola Ludwika, a od 1 lipca do końca listopada wagony wzdłuż przechodnie kolei Północnej cesarza Ferdynanda.

Wagony przedziałowe kolei Karola Ludwika, z których się pociągi pospieszne od 1 grudnia składać będą — ogrzewać się będzie wyłącznie parą.

Wybuch gazu świetlnego. Wczoraj około godziny 4 po południu gaz wydobywający się z rur umieszczonych nad sklepieniem kanału w ulicy Kanoniczej zapalił się od światła kaganków robotników, pracujących w kanale. Uwiadomiona o tem straż pożarna, przybyła natychmiast na miejsce, a naczelnik jej p. Eminowicz w porozumieniu z p. wiceprezydentem miasta drem Schmidtem i dyrektorem budownictwa p. Niedziałkowskim polecił robotnikom kanałowym i zarekwirowanym więźniom pootwierać okna kanałowe, by gaz mógł swobodnie uchodzić, a następnie rozebrać bruk, aby dostać się do rury uszkodzonej, którą wreszcie zatkano na razie prowizorycznie.

Samobójstwo. W kamienicy pp. Kellerów przy ulicy Szewskiej odebrał sobie życie przez powieszenie na haku w podwórzu, 30-letni czeladnik szewski z pracowni p. Geiera, nazwiskiem Wiśniewski. Po skonstatowaniu śmierci przez dra Wiszniewskiego, odwieziono zwłoki samobójcy do kliniki.

Jeszcze germanizacya. Nadesłano nam etykietę: Rosoglio Liquer & Rum Fabrik des Jacob Lamensdorf in Lapczyce. — Panie Lamensdorf, nawet nad Spreą nie dostanie pańska *Fabrik* medalu za samą etykietę, a pańskie *Rosoglio und Liquer* w polskich giną żołądkach i z polskich powstały kartofli, oddaj im pan, co im się należy!

Pastuch poetą. Michał Kanoneńko, ubogi pastuch, włościanin z pod Kaniowa, już przed pięciu laty miał zadziwiać wszystkich rzadkim darem improwizacyi, która pod wpływem opowiadań jakiegoś wędrownego starca o życiu i dziełach Tarasa Szewczenki, co raz bardziej się w młodzieńcu rozwijała. Zachęcony do nauki, chodził przez dwie zimy do szkółki wiejskiej. To było dostatecznem, aby mógł przeniknąć ducha poematów Szewczenki. Owocem tego jest przed kilku tygodniami wydany przez księgarnię kijowską Ilnickiego poemat rusiński: „Nieszczęsne kochanie". Utwór wadliwy w wierszowaniu i niedostatecznie w treści rozwinięty, niemniej jednak świadczy o niezwykłym talencie młodzieńca.

Pomnik w Mestre dla dwóch Polaków poległych 1848 r.

P. S. Buszczyński odniósł się do komitetu włoskiego zajmującego się wystawieniem rzeczonego pomnika, donosząc, iż ze swej strony, z powodu błędnej pisowni nazwisk, będzie starał się sprawdzić: czy jeden z tych dwóch młodych bohaterów nazywał się Miskiewicz (przez s) czy też Mickiewicz (przez c), równie też czy nazwisko drugiego ma pozostać, jak wyryto na kamieniu Dombrowski (przez om) lub Dąbrowski. Dla wyjaśnienia prosi Redakcye dzienników polskich o zawiadomienie go prywatną drogą (gdyż będąc zagranicą nie może mieć pod ręką naszych gazet), jeśli się znajdzie kto, coby rozstrzygnął tę wątpliwość tyczącą się pisowni.

List p. Buszczyńskiego do redaktora dziennika *La Venezia*, ogłoszony najprzód w temże czasopiśmie dnia 12 listopada, przysłane nam w następującym dosłownym przekładzie z włoskiego:

„Z wielką radością i rozrzewnieniem znalazłem w dziennikach wiadomość, że szlachetni Italianie mają zamiar wznieść tablicę pamiątkową dwom Polakom Miskiewiczowi i Dombrowskiemu, poległym w Mestre 1848 r. walcząc za wolność i niepodległość Italii.

„Nie wiem jak podziękować za tę cześć oddaną mojemu narodowi. Lecz zaręczyć mogę, iż rodacy moi zachowają z tego powodu głęboką wdzięczność.

„Chciałbym wyrazić najżywsze dziękczynienie szanownemu komitetowi. Racz pozwolić, abym to uczynił za pośrednictwem szacownego dziennika waszego.

„W chlubnej, jakkolwiek nieszczęśliwej walce naszej 1863 r. [illegible] Włochów zginęło na polu bitwy, za świętą sprawę Polski. Nie mogliśmy wznieść im pomnika [illegible] ziemi, zajętej jeszcze przez nieprzyjaciół. [illegible] imiona tych bohaterów znane są w ojczyźnie naszej od brzegów Warty i Wisły do Dniepru, Dniestru i Niemna — zapisane są w historyi serc naszych. [illegible] naszej historyi, która jest historyą męczeństwa za prawdę, za wolność i prawa wszystkich ludów.

„Jestem przekonany, (a mniemam, iż takiem jest uczucie każdego dobrze myślącego człowieka), że w całym cywilizowanym świecie, Italia ma największą życzliwość dla Polski — albowiem doznała losu, który podobnym był do naszego — albowiem jest może dziś jedynym krajem, gdzie szanują prawa człowieka, prawdziwą, porządną wolność, sprawiedliwość — albowiem nigdy nie myśli o rozszerzeniu panowania, o ujarzmieniu ludów, o wydarciu cudzej własności.

„Mam nadzieję, iż przyjdzie kiedyś dzień, gdy będziemy mogli spełnić względem niej nasz obowiązek i zawrzeć wieczyste przymierze z wspaniałomyślnym, wielkim, najszlachetniejszym narodem włoskim.

„Racz przyjąć, szanowny Redaktorze, moje dobre chęci, zapewnienie, iż jestem na wasze usługi i serdeczne pozdrowienie z wysokim szacunkiem."

(Podpis) *Stefan Buszczyński.*

Jednocześnie dzienniki włoskie podały projekt pomnika rozmiarów tej uroczystości. Dziennik *La Venezia* ogłosił następujący artykuł:

„Weneckie czasopisma oznajmiły, iż d. 7 grudnia r. b. uwiecznioną zostanie w Mestre pamiątka dwóch walecznych dwóch Polaków artylerzystów: Dombrowskiego i Miskiewicza, poległych 27 października 1848 roku, w dniu sławnej wycieczki [illegible] podczas oblężenia domu Taglia, w którym oszańcowani byli Austryacy.

„Później autor czyni uwagę o umieszczeniu tej pamiątkowej w miejscu wolnem, „podpadającem przed oczy wszystkich przechodniów."

Dalej co następuje:

„Przyklaskując myśli oznaczenia dnia na wzniesienie tablicy pamiątkowej w rocznicę rozstrzelania męczenników w Belfiore: tj. 7 grudnia, [illegible] iż byłoby stosowniejszem obranie ku temu celowi następującej po 7 grudnia niedzieli; albowiem można być pewnym, iż odsłonięcie pomnika odbyłoby się z większą uroczystością, z po[illegible] napływu ludu i różnych korporacyj. Dzień 7 [illegible] przypada w [illegible] roku w piątek. Jestto dzień roboczy, w którym [illegible] i tych, którzy radziby przyjąć udział w uroczystości, weterani z lat 1848—49 i z innych ojczystych bitew, są zajęci własnemi sprawami, a klasa robotnicza związaną jest codziennem zatrudnieniem. W niedzielę zaś można liczyć na udział wszystkich [illegible] Wenecyi, [illegible] którymi wielu jest robotników, [illegible] udział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, Stowarzyszenia śpiewaków, Związku drukarzy i innych korporacyj [illegible], gdy tym ostatnim roześle się osobne ogłoszenie o uroczystości. W takim razie niezawodnie można spodziewać się licznego napływu osób z Belluno, Wenecyi i z innych okolic. Komitet uzna, czy niniejsze życzenia może być spełnionem, ażeby udział [illegible] wspaniałość uroczystości, do której niewątpliwie nasza Rada godnie przyczynić się zechce."

Wskutek listu Buszczyńskiego i pomniejszego artykułu, dziennik wenecki *Il Tempo* ogłosił następującą wiadomość d. 13 b. m.:

„Inauguracya kamienia pamiątkowego na cześć dwóch walecznych Polaków artylerzystów, poległych w Mestre 1849 r. nastąpi w d. 9 grudnia r. b. My z naszej strony wyrażamy życzenie, aby ta inauguracya odbyła się w sposób godny Wenecyi, aby zarazem stała się uroczystym hołdem uwielbienia i uczuć naszych dla mężnych synów tej sławnej, a nieszczęśliwej ziemi, która w bitwach za wolność włoską poświęciła krew i życie tylu swoich męczenników."

Sprawy sądowe.

(Skrytobójcze morderstwo)

Na ławie oskarżonych o zbrodnię skrytobójczego morderstwa zasiedli w sobotę: Nowak Wojciech, Nowak Katarzyna, Okoń Wojciech, Olsza Józef i Okaz Jan. Przewodniczący rozprawie p. radca Szpor, wotanci radca Łobaczewski i sekretarz Federowicz.

We wsi Przewóz o półtorej mili od Krakowa żyli młodzi gospodarze żonaci Łukasz Krzemyk i Marcin Mitek, z których pierwszy mieszał się w sprawy gminne, kontrolując na każdym kroku czynności wójta Wojciecha Nowaka szczególnie co do wybierania w gminie podatków i odwożenia ich do kas rządowych — a spostrzegłszy nieregularności nie zawachał się donieść o tem urzędowi podatkowemu w Wieliczce. — Postępowanie Krzemyka wprowadziło wójta Nowaka w największy gniew, którego skutkiem była straszna zemsta. W dniu 18 kwietnia b r. znaleziono na pastwisku w Przewozie zwłoki Łukasza Krzemyka i jego przyjaciela Marcina Mitki niezliczonemi ranami pokryte. Ponieważ na miejscu nie znaleziono śladów większej ilości krwi przeto oczywiście Krzemyk i Mitek nie zostali zabici w miejscu, gdzie ich zwłoki znaleziono, lecz po śmierci zostali tam zawleczeni. Slady stop ludzkich prowadziły od zwłok do wójtostwa. Zwłoki Krzemyka były jedną wielką mozaiką ran, których było z górą sto, na zwłokach Mitka skonstatowano 16 złamanych i to w kilku miejscach żeber. Moralnym sprawcą tej strasznej zbrodni był wójt z Przewozu Wojciech Nowak, który w celu zamordowania Krzemyka namówił szwagra swego Wojciecha Okonia, dalej Józefa Olszę i Jana Okaza, a pod pozorem urzędowego interesu zwabił do swego domu 17 kwietnia br. pod wieczór ś. p. Krzemyka. Ten przyprowadził ze sobą dla towarzystwa Mitkę. Okoń Olsza i Okaz czekali na swe ofiary, uzbrojeni w bijaki od cepów, — a gdy Krzemyk i Mitka się zjawili, napadli ich z nienacka i dotąd strasznie katowali, aż jeden i drugi ducha wyzionął Najprzód zamordowali Krzemyka a później Mitkę dobywszy ostatniego z komory dokąd się ukrył. — Mitka zginął głównie dlatego, aby nie zdradził co się z Krzemykiem stało. Podczas mordowania ofiar był wójt Wojciech Nowak wraz z swą połowicą Katarzyną pomocnym; on też ze swoją żoną czyn należycie przygotował.

Obwiniony Wojciech Nowak twierdzi, iż obaj poszkodowani przybyli 17-go wieczór do niego dobrowolnie i bez wezwania, że napadnięci zostali przez Okonia, Olszę i Okaza; co do reszty przedstawia powyżej przytoczony stan rzeczy. Przeczy, aby miał jaką złość do Krzemyka i Mitki, ale wina jego okazuje się z tego, że zbrodnia dokonaną została w domu jego i w jego obecności — porą nocną i nie w miejscu odludnem, i że nie przeszkadzał wykonaniu czynu. — Nadto Nowak początkowo zeznał, że po Krzemyka posyłał — a świadkowie stwierdzili, iż Nowak do Krzemyka pałał nienawiścią i odgrażał się temuż słowy: „Ja cię do domu zaproszę i poczęstuję". — Nowak podczas mordowania przyświecał lampą, sprawcom jak to potwierdziły Katarzyna Chwaja Anna i Agata Okazy — zachęcał do mordowania słowy: „Chłopy bijcie dobrze Łukasza — bijcie aż do śmierci". — Z zeznań świadków okazało się, że po zabiciu Krzemyka odbyła się narada zbójecka, co począć z Mitkiem ukrytym w komorze; Nowak i jego połowica zadecydowali, aby zgładzić ze świata Mitkę by ich nie zdradził. Nowak siekierą wyważył drzwi do komory. Mitek błagał o darowanie życia — lecz bez skutku... Po spełnionej zbrodni upraszał Nowak współwinnych i świadków, by przed nikim nie mówili co widzieli.

Wojciech Okoń zeznał, że Olsza mu powiedział, iż Nowak, Okaz i on mają złość na Łukasza Krzemyka, że go prosi aby wieczór 17 kwietnia przyszedł do wójta, gdzie Krzemyk ma przyjść — że Okaz i Olsza rzucili się na Krzemyka bijąc go bijakami od cepów, tak że krew na sufit i ściany tryskała, — zabitego wyciągnęli na pastwisko — poczem wyważyli drzwi od komory gdzie Mitek się znajdował i tak samo zamordowali i wywlekli zwłoki na pastwisko. Okoń i Olsza z bicia już bardzo osłabli. Obwiniony tem tłumaczy się, że nie bił ani Krzemyka ani Mitkę. Że jednak ta obrona była fałszywa stwierdzili współobwinieni, tudzież dwaj świadkowie. Najfatalniejszym dla tego obwinionego było zeznanie świadka Anny Okazowej, która twierdzi, że gdy Mitek błagał o życie odezwał się Okoń: „jak cię tu puścić, kiedy chodzisz z nożami po wsi i każdego chcesz zabić — nie darujemy ci życia musimy Cię zabić".

Trzeci z kolei obwiniony Józef Olsza tłumaczy się jak poprzedni przyznając w ogóle sam fakt w głównych zarysach z tą różnicą, iż każdy z obwinionych opuszcza te okoliczności, które wskazują na niego jako bezpośredniego sprawcę.

Był on na miejscu czynu, miał złość do poszkodowanych, bił — ale bez zamiaru pozbawienia ofiar życia.

Czwarty obwiniony Jan Okaz przyznaje, że był w czasie spełnienia zbrodni od początku do końca — wypiera się czynu, aczkolwiek powołują go wszyscy obwinieni.

W końcu piątą z kolei obwinioną jest Katarzyna Nowakowa, która wprawdzie ręki bezpośrednio nie przyłożyła do morderstwa, była atoli wielce pomocną do pewniejszego wykonania zbrodni — albowiem według zeznania Katarzyny Chwaji kazała jej za przybyłemi do domu wójta Olszą z Okoniem a następnie za Krzemykiem i Mitką zamknąć drzwi, skutkiem czego podczas nagłego napadu Krzemyka i Mitki ten ostatni nie mógł uciec na pole, tylko do komory, zkąd go później wywleczono i zamordowano. Świadka tego zamknęła Nowakowa do piekarni i dopiero po spełnionych mordach późno w nocy wypuściła.

Nowakowa wyraźnie doradzała, by zabić Mitkę z obawy, aby nie zdradził — a po czynie namawiała świadków do zatajenia wszystkiego co słyszeli i widzieli.

Wywody podprokuratora Łozińskiego i czterech obrońców p. mecenasa dr. Machalskiego, Csesnaka, dr. Abłamowicza i dr. Leo, dla braku miejsca, pomijamy, aczkolwiek obrona ich a szczególnie p. Machalskiego była znakomitą — a poprzestajemy na podaniu samego wyroku wydanego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych: Nowak Wojciech, Okoń Wojciech i Olsza Józef, uznani zostali winni skrytobójczego morderstwa i skazani na karę śmierci przez powieszenie; Oskar Jan i Katarzyna Nowakowa zasądzeni zostali każde na trzy lata ciężkiego więzienia, gdyż odnoszące się do nich pytania, jako sprawców bezpośrednich, potwierdzone nie zostały.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P Ludwik Peszkowski, nauczyciel szkoły wydziałowej, były nauczyciel kaligrafii w szkole realnej, ułożył „Naukę pisma niemieckiego, metodycznie ułożoną dla szkół ludowych i średnich, tudzież zakładów prywatnych". Są to zeszyty do pisania — z metodycznie ułożonymi wzorami. Wydawcą tych zeszytów jest J. F. Fischer, kupiec w Krakowie. Metoda wzorów ulepszona, papier bardzo dobry, wreszcie taniość tych zeszytów (po 2 ct.) zalecają je do użytku w nauce szkolnej i domowej. Może raz przecie przedsiębiorstwo krajowe wyruguje obce zeszyty, na które wielkie sumy idą z kraju. Pan Peszkowski przygotował już także podobną naukę pisma polskiego, która obejmuje 10 zeszytów, a wyjdzie w lutym 1884 r.

— Dr. Seweryn Roliński, autor wielu cenionych rozpraw i dzieł naukowych w języku polskim, niemieckim i francuskim, wydał obecnie w Berlinie rozprawę *Zur Kenntniss der Augenlinse und deren Untersuchungs-Methoden.*

— Wyszedł z pod prasy zeszyt XLVII (11 tomu IV) *Słownika geograficznego polskiego*, obejmujący opis miejscowości od Krzywcza do Kunów. Z większych artykułów zeszyt ten zawiera następujące: Krzywcza, Krzywe, Krzywin, Krzywosądza, Krzywy, Krzyżanowice, Krzyżówka, Ksawerów, Książ, Książnice, Księżomiesz, Kublicze, Kuchary, Kuchnice, Kudrany, Kuflew, Kujawy, Kukizów, Kulczyce, Kulice, Kulików, Kumejki, Kuna, Kunin.

Dział ekonomiczny.

Ustawa o rybołostwie bywa teraz energicznie przestrzeganą. Obecnie nie wolno łapać łososiów aż do pierwszych dni stycznia, to też urząd akcyzowy przy podgórskim moście doniósł już magistratowi o trzech wypadkach zakazanego o tej porze handlu łososiami.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniu 19 i 20 listopada.

Wskutek znaczniejszego dowozu zboża ruch i obrót na wczorajszym targu na Baranie przy większej ilości kupców był więcej ożywionym, a dowiezione zboże w krótkim przeciągu czasu rozsprzedane.

Pszenicę płacono o 1 złp. wyżej, jęczmień po cenie dawniejszej, o owies popyt zwiększa się.

Płacono pszenicę za 237 funtów od 52—57 złp. Żyto 227 funtów od 39—41 złp. Jęczmień 202 funtów od 30—34 złp. Owies 138 funtów od 19 do 21 złp. Proso 250 funtów od 30—34 złp.

Pomimo braku zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim ożywiły się, a tendencya wzmocniła się.

Lubo z kupców pruskich zaledwo paru było na targu, przecież zakupna na miejscowe potrzeby były dość znaczne, a cena pszenicy szczególniej białej czelnej podniosła się, pośledne gatunki nawet przy zniżonych cenach mało znajdowały pokupu. Żyto płacono po cenie z ostatniego targu. Jęczmień czelny wzmocnił się w cenie. Owies trzyma się w cenie stałej. Nasiona strączkowe bardzo małej uległy zmianie.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·25
„ czerwona	9·75	10·50
„ biała	10·—	10·70
Żyto polskie	8.25	8.50
„ galicyjskie	8·—	8·30
Jęczmień browarny	8.20	8·50
„ na paszę	7·50	8·—
Owies	7·25	7·80
Groch	9·50	11·—
Fasola	10.50	12·50
Kukurydza	7·50	8·—
Wyka	—·—	—.—
Proso	7·—	7·25
Jagły	11·—	12·50
Tatarka	7·50	8·—
Rzepak	16·50	17·25

Tarnów, 16 listopada b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·65, żyta 7·85, jęczmienia 7·25, owsa 6·85, grochu 9·25, bobu 7·25, tatarki —·—, prosa —·—, ziemniaków 2·60, Rzepaku 16·50, koniczyny 54·—, siana 3·40, koniczu 4·—, słomy 1·90, kilo masła 0·90.

Wadowice, 15 listopada b. r. Płacono za 100 kl. pszenicy 10·88, żyta 8.95, jęczmienia 7·95, owsa 8·—, ziemniaków 2·10, siana 4·20, słomy 2·80.

Rzeszów 16 listopada Płacono za 100 klgrm. pszenicy 9·45, żyta 6·37, jęczmienia 4·65, owsa 2·23, kukurydzy 0·—, grochu 7·24, fasoli 8·—, prosa 6·97, ziemniaków 2·80, siana 4·—, słomy 2·40, kopa jaj 1·80.

Targ na bydło. Wiedeń dnia 19 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono wołów ogółem 2692 sztuk, między temi galicyjskich 486, węgierskich 1649 i niemieckich 557. Za galicyjskie opasowe płacono po 61—65 złr., z paszy po 52—56 złr., za węgierskie po 60—67 złr., za niemieckie po 62 do 67·5 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Białystok, 20 listopada. Między stacyami kolejowemi Czernawieś i Sokółka wyskoczył z szyn pociąg towarowy; lokomotywa przewróciła się i spadła z nasypu, dziewięć wagonów rozbitych, trzy osoby ciężko ranne, jedna zabita.

Wiedeń, 20 listopada. Policyi udało się odkryć i zabrać tajną drukarnię, w której w ostatnich czasach kilkakrotnie odbijano socyalno-rewolucyjne odezwy.

Praga, 20 listopada. Na uroczystej uczcie wniósł dr. Rieger w patryotycznem przemówieniu toast na cześć cesarza i domu cesarskiego. Prezydent miasta Krakowa dr. Weigel, dziękując za toast wniesiony na cześć obcych gości, wzniósł kielich na cześć przewodnictwa Riegiera, które tak dzielne wydało owoce. Andrzej Potocki w imieniu prasy polskiej wzniósł toast na cześć prasy czeskiej. Liczne telegramy, między niemi jeden węgierski przyjęto głośnem: Slawa!

Langen, 20 listopada. Minister handlu przekroczył przestrzeń dzielącą obie połowy tunelu wśród okrzyków Eviva, poczem nastąpiło powitanie z dygnitarzami, którzy z drugiej strony byli zgromadzeni. Wspaniałe przyjęcie odbyło się w Langen, a minister ogłosił, komu cesarz udzielił odznaczenia. Po uczcie nastąpił powrót do S. Anton, gdzie przyjmowano również entuzyastycznie przybyłych.

Sanct Anton, 20 listopada. Uczta na 300 osób wypadła świetnie, pierwszy toast wzniósł minister na cześć cesarza, niezmordowanego opiekuna wszystkiego, co wielkie, szlachetne i piękne. Przedsiębiorca budowy Lapp wniósł zdrowie cesarzowej, hr. Belrupt na pomyślność austryackiej ojczyzny i wspólnego rządu. Namiestnik pił zdrowie przedsiębiorców Lappa i Csoeniego; marszałek Rapp na cześć władz austryackich, a szczególnie ministerstwa handlu. Minister handlu wzniósł drugi toast na cześć Tyrolu i Przedarulanii. Później następowały liczne inne toasty i odczytanie telegramów.

Buda-Peszt, 20 listopada. Partya niezawisłych odbywszy narady nad ustawą o małżeństwach mieszanych, odrzuciła ją 18 głosami przeciw 10.

Petersburg 20 listopada. Pismo odręczne cara z powodu 50 letniej służby Milutyna podnosi, że skutkiem długoletniej pracy jubilata nad udoskonaleniem organizacyi wojska, którą szczęśliwie dokonano, może rząd rosyjski teraz swoją usilność skierować przeważnie do rozwoju pokojowego obfitych sił ojczyzny.

Petersburg, 20 listopada. *Jour. de St. Peters.* nazywa niedorzecznem doniesienie, jakoby Giers z powodu pożyczki wyjechał do Niemiec.

Berlin, 20 listopada. Sejm otwarty. Mowa tronowa oznajmia, że ukończony rok administracyjny dał znaczną nadwyżkę w gospodarce państwowej. Budżet na lata 1884 i 1885 zapowiada równowagę wydatków z dochodami bez uciekania się do kredytów.

W dalszym toku kładzie mowa nacisk na konieczność reformy podatków pośrednich i zapowiada odnośne wnioski—tudzież zapowiada projekt o rozszerzeniu granicy, do której sięgać ma wolność od podatku tych, którzy mały mają dochód: między zapowiedzianemi wnioskami jest projekt o zaprowadzenie podatku rentowego, dalej przedłożenie o nabycie na rzecz państwa kilku ważnych kolei prywatnych, aby sieć kolei państwowej uzupełnić i tem samem sprawę tak ważną należycie ukończyć, wreszcie wniosek odnoszący się do rozwoju dróg wodnych.

Na zakończenie wzywa mówca posłów do pracy pod opieką ustalonych spokojnych stosunków, aby ją w zgodzie z rządem doprowadzić do pożądanego celu.

Paryż, 20 listopada. Wskutek ostatecznie przyjętej dymisyi Challemela, Ferry objął ministerstwo spraw zagranicznych, a oświaty Fallières.

Francusko-chińskie układy rozpoczęły się na nowo. *Temps* występuje przeciw niemieckim dziennikom, które pragną wmówić, że Francya prowokacyjnie zachowuje się względem Niemiec i żąda wymienienia takich dzienników, rozumie się poważnych, które się tego mają dopuszczać. *Temps* robiąc zresztą różnicę między sporami dzienników a zachowaniem się rządu. wypowiada przy tem zdanie, że głosy dziennikarskie nic wspólnego nie mają z działaniem dyplomatycznem.

Paryż, 20 listopada. Admirał Courbet doniósł 9 listopada o przybyciu ostatnich posiłków i nie żąda żadnych nowych. Dlatego przygotowane posiłki będą wysłane dopiero, kiedy ich Courbert zażąda. W takim razie przeznaczony będzie generał dywizyi Millot, na komendanta wyprawy tokińskiej; do pomocy będzie mu dodanym generał brygady Negrier.

Paryż, 20 listopada. Serrano mianowany posłem w Paryżu przybył dziś, w sobotę wręczy listy uwierzytelniające.

Genua, 20 listopada. Niemiecki następca tronu przyjmował przed południem przedstawicieli władz i o godzinie 3 odjechał w obecności wszystkich władz. W chwili odpłynięcia orkiestry, umieszczone na rejach okrętów wojennych niemieckich, włoskich i rosyjskich zagrały hymn narodowy niemiecki, zabrzmiały salwy działowe, a tłumy ludności wzniosły okrzyk: *eviva!* Następca tronu dziękował za serdeczne przyjęcie; do mera rzekł przy pożegnaniu, że czuje się zawsze szczęśliwym, gdy może okazać przyjaźń Włochom i sabaudzkiemu domowi; nadto przyzwolił, aby nowy most, z którego siadał na okręt, nosił jego nazwę.

Belgrad, 20 listopada. Didic Gjusic, sprawcy i przewódcy powstania skazani na śmierć, zostali wczoraj w Czarnorzece rozstrzelani.

Kair, 20 listopada. *Bosphore* donosi z zastrzeżeniem, że wojsko abisyńskie zaczepiło i rozbiło mały oddział baszybużuków, stojący na ziemi egipskiej pod Massuach.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 listopada 1883	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·90	78·85
„ 5% węg.	93·40	93·30
„ srebrna	79.45	79·35
„ złota	98·15	98·35
6% Renta złota węg.	12[illegible]·—	120·1
4% Renta złota węgierska	87·—	86·90
Losy z r. 186[illegible]	132·25	132·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	835·—	839·—
„ kredytowe austr.	280·60	2[illegible]9·—
Londyn	120·4[illegible]	120·50
Napoleondor	9·57	9·58
Lombardy	142·60	14[illegible]·25
Losy z r. 1864	171·—	171·—
Akcye Karola Ludwika	283·—	282·50
Akcye Lwow. Czer.	167·25	167·25
Akcye kol. węg. półn. wsch	145·—	145·—
Obl. Indem. galic.	99·10	99·50
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·75	113·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·50	144·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·50	184·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	169·25	162·25
Marka	59·10	59·15
Ruble	117·—	117·—
Dukat	5·73	5·73

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 20 listopada 1883.		
Banknoty	169·10	169·20
Wiedeń	168·90	168·90
Warszawa	197·50	197·60
Ruble	198·20	199·10
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	61·—
4% „ likwidacyjne	53·50	53·45
Akcye Karola Ludwika	120·37	119·75
„ kredytowe	474·50	472·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 20/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	117 75
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	98	99 40
6% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ II. Ser	89 70	91 80
6 „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Krol. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 19/11	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
[illegible] „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 19/11.	płacą	żądają
4% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
[illegible]% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 19/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4 1/5% Renta austr. papierowa. za złr 100	78 95	79 —
4 1/5 „ „ „ srebrna „ „ 100	79 85	79 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 35	98 55
4 „ „ pap. nowa „ 100	93 30	93 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za 100	119 0	120 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	132 —	132 40
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 —	139 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 75	171 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska. za złr 100	120 15	120 30
5 „ „ srebrna „ „ 100	86 9	87 05
5 „ „ pap. „ „ 100	84 95	85 10
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	9[illegible] 9[illegible]	97 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 50	114 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 —	113 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 —	110 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	97 50	98 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 4[illegible]
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 —	99 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 70	116 20
5 „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 75	32 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 60	20 80
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö. zł za złr. 100	119 50	120 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 —
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 60
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	88 50	90 50
5% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 70	100 95
4 1/2% „ „ „ „ „ 100	98 80	98 95
4% „ „ „ „ 100	93 3[illegible]	93 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	97 —	98 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	104 75	105 50
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 30	98 70
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	97 70	98 10
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 50	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 40	94 80
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	67 —	6[illegible] 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 80
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 25
[illegible] „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 25	91 50

LOSY	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Klary na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 90	— —
Insbruck na 30 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 40	48 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4 1/2% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38 50	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
[illegible]% Anglobank na 120 złr.	106 —	106 50
[illegible] „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102 25	102 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	279 —	279 3[illegible]
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	277 75	278 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 60	108 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	839 —	841 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	107 25	107 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	166 —	167 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2528 —	2536 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	199 50	200 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	282 50	2[illegible]3 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	144 75	145 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	167 25	167 50
5 „ Rudolfa na 200	171 75	172 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	162 25	162 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	310 40	310 80
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	141 25	141 50
WALUTY		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki „ „	9 58	9 59
20-to Markówka „ „	11 85	11 86
Pół-Imparyały ros. [illegible] ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi „ „	12 02	12 07
Tureckie liry złote „ „	10 92	10 95
Banknoty włoskie „ „	47 85	48 95
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 25

Za duszę ś. p.

Antoniego Ziembińskiego

obywatela m. Krakowa odbędzie się w kościele archiprezb. N. P. Maryi we czwartek d. 22 listopada 1883 r. o godz. 9 przed południem jako w czwartą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne,

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza.

2342 1

Podziękowanie.

Wyrazami wdzięczności, na jakie zbolałe serca rodziców po stracie swej najukochańszej córki ś. p. **Florentyny** zdobyć się mogą, dziękujemy Wszystkim prawdziwie życzliwym za łaskawy współudział w uczynieniu jej ostatniej posługi.

Kraków, 19 listopada 1883. 2341

Oby Wam to Bóg nagrodził.

Franciszek i Aniela Gutowscy.

Nowa Ustawa Przemysłowa

za 30 ct.

Właśnie wyszedł moim nakładem tom VI. BIBLIOTEKI PRAWNICZEJ, zawierający **Nową ustawę przemysłową** z d. 15 Marca 1883 oraz Dodatek **O inspektorach przemysł.**

Nadsyłający do wydawcy za przekazem poczt. **35 ct.**, otrzyma powyższe dziełko franco. Cechom i odsprzedającym, zapisującym więcej exempl. odstępuję stosowny rabat.

J. M. Himmelblau

księgarz-wydawca w Krakowie

2071 3 4

Młoda Nauczycielka, Polka,

posiadająca język **niemiecki** i **francuski**, oraz **muzykę**, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8, I**, vis-à-vis Hotelu Saskiego.

1331 2 6

Nr. 3153.

Konkurs.

Magistrat m. Podgórza ogłasza niniejszem konkurs na **zdjęcie planu miasta Podgórza** w stanie, w jakim się obecnie znajduje, i równoczesne zrobienie planu możliwego rozszerzenia się miasta wraz z niwelacyą i liniami regulacyjnemi, a to według wskazówek w kancelaryi burmistrza w godzinach urzędowych udzielić się mających.

WW. PP. Inżynierowie i Geometrzy mający chęć podjęcia się powyższego wypracowania, zechcą złożyć oferty swoje do dnia **15 grudnia r. b.** na ręce burmistrza, w których to ofertach oznaczoną być ma wyraźnie kwota, za jaką oferujący pracy tej podejmie się.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 12 listopada 1883 roku.

Burmistrz

2319 2 3 **F. Nowacki.**

J. PAWEŁ LIEBE w DREZNIE.

Fabryka 12 razy premiowana, założona w r. 1866. (1609 3 3)

Liebe'go Leguminosa

w formie rozpuszczalnej,

Ta tania, smaczna, bez ambarasowego gotowania dająca się użyć **mączka białka roślinnego** do zup i pudingów łączy w sobie najwyższą wartość odżywczą z łatwą strawnością. **W gospodarstwie domowem** jak również dla **podrastających słabowitych dzieci, chorych na żołądek i kiszki, w charłactwie i rekonwalescensyi** bardzo się zaleca, gdyż mała ilość wystarcza do nasycenia.

Poleca **Aptekarz Stockmar w Krakowie.**

„DOM ZDROWIA"

koncesyonowany przez Wys. c. k, Namiestnictwo galicyjskie

Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39

przyjmuje chorych **obojej płci** na **wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj** i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu. — **Prospekta** na żądanie przesyła się.

Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłoszenie się o pomieszczenie w Zakładzie. — Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i właściciel Zakładu

2337 1 12 Dr. **J. Gwiazdomorski.**

Kalosze Rosyjskie



odznaczające się trwałością i niskiemi cenami (z wąskimi końcami) w różnych fasonach, oraz **Reichenbergskie** trzewiki sukienne z flanelą, **Kaftany myśliwskie,** kaftaniki wełniane. **Kamizelki włóczkowe,** damskie **chustki i kamasze, pończochy i skarpetki wełniane**



poleca w największym wyborze

Magazyn J. Zaplatalskiego w Krakowie

Rynek A-B, 37. 2186 5 6

1575 FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2303 3 32

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz

1440 magister farmacyi i chemik sądowy. 20 —

Nabyć można:

we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.

Filia: ulica Florjańska Nr. 39.

1942 12 24

Dla chorych!

Dla cierpiących na rupturę!!

Patentowane anatomiczne paski gumowe, wypełnione powietrzem, jedynie przezemnie wyrabiane, są najlepszym dotychczas środkiem przeciw rupturze. Paski te wypełnione powietrzem podtrzymują najsilniejszą przepuklinę bez żadnego bólu, a wskutek swej elastyczności nie przeszkadzają swobodzie ruchów.

Dalej polecam moje **patentowane paski rupturowe bez sprężyn,** które przy ciągłem noszeniu sprowadzają wyleczenie ruptury.

Osoby cierpiące na rupturę, pragnące nabyć **prawdziwe patentowane paski bez sprężyn,** mogą je nabyć tylko u mnie i obejrzeć patent przyznany tym paskom.

Ponieważ **u pań** ruptura prawie zawsze w jednakowej objawia się formie, nie jest przeto niezbędną **osobista wizyta** przy nabywaniu mojego paska i wystarcza zupełnie nadesłanie wymiarów i oznaczenie rodzaju przepukliny.

Wystrzegać się należy naśladowanych opasek bez sprężyn. Wożę ze sobą **jeden z takich** okazów (niepatentowanych) i łatwo też każdy może przekonać się o ich nieużyteczności.

Szczęśliwy wynalazek dla kobiet

cierpiących na opadnięcie macicy, a pragnących się uwolnić od tej dolegliwości. Dla nich polecam moje

podbrzuszne pasy gumowe z **pessaryami.**

Pas taki każda z pań może sama sobie założyć bez pomocy. Zastępuje on w zupełności niebezpieczne **wieńce i pierścienie** i sprowadza szybkie polepszenie, a nawet **zupełne usunięcie** cierpienia.

Osobne bandaże dla **przepuklin pępkowych** i **osób otyłych,** jak również **przyrządy do prostego trzymania** szczególniej polecam.

Prawdziwe **gąbki paryskie,** oraz elektryczne **naszyjniki przeciw bólowi zębów** dla dzieci po cenie 1 złr. za sztukę.

Pacyentów, pragnących odwiedzin w domu, upraszam o dokładny adres.

Czyniąc zadość życzeniu wielu cierpiących osób pozostaję w Krakowie przez piątek d. 23 listopada i przyjmować będę chorych od godz. 8 rano do 6 wieczorem w Hotelu Drezdeńskim.

W. Neumeyer,

chirurg bandażysta z Hamburga Gr. Drehbahn I.

NAJLEPSZYM

Papierem Cygaretowym

jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUSKI.

Ostrzega się przed podrabianiem i naśladowaniem

Ta bibułka cygar. wtedy jest prawdziwą, gdy na każdym papierku znajduje się stempel **LE HOUBLON** a każda okładka opatrzona jest poniższą marką ochronną i sygnaturą.

Cawley & Henry Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

1380 14 22

Wezwanie.

Na drodze publicznej wzywam pana **Bronisława D.....** aby w interesie wiadomym przed podaniem całej sprawy do wiadomości publicznej do podpisanego się zgłosił.

2341 1 **Jakób Kadzik.**

Wałeczki z waty

zabezpieczające drzwi i okna od zimna i przeciągu, w różnych grubościach

poleca Magazyn Galanteryjny

J. ZAPLATALSKIEGO

w Krakowie 2032 9 12

Rynek, A—B, 37.

Dobra sposobność!

10,000 pledów podróżnych

3·60 metra długości, 1·80 metra szerokości, z czystej wełny,

sztuka po 3 zł. 50 ct.

Nabywającym w większej ilości daje się rabat. Przesyłki za zaliczką uskutecznia

„Pod dobrym Pasterzem"

1294 5 15 **Skład fabryczny**

Wiedeń, Rothenthurmstrasse 14, I Stock.

Asystent farmacyi

poszukuje miejsca.

Adres: **M. J.** post rest. **Wieliczka.**

2319 3 3

Redakcya i Administracya „PRZYSZŁOŚCI"

przeniosła się na Mały Rynek [illegible], piętro III. — Otwarta codziennie od godziny 2 do 3 popołudniu.

2339 1 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmu-[illegible] się bez pretensyi.** 175855

CYRK HERZOGA

Dziś we środę o godz. 7½ wieczorem **Brylantowe przedstawienie.**

Główne punkta programu przedstawienia są: Po raz pierwszy: Wyprowadzenie jedynej w swoim rodzaju **dresowanej dziwnej świni Morro** przez klowna Pool. Występ linoskoka p. Alberti. **Ben-Aly,** jeźdź. p. pannę Stark. **Macdonald,** jeźdź. przez p. Rob. Renz. **Polowanie,** przez 6 dam i 6 mężczyzn. **Występ wyborowego tow. sztukmistrzów amerykańskiej familii prof. Leon. Harlekin,** ogier maści tygrysiej jeźdź. przez R. Renz. Występ p. Ady, p. Rozy, p. Elizy Perks, p. Hummerston, p. Tomaso, p. Franconi jakoteż wszystkich klownów.

Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro **Grande Soirée equestre,** 2304

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI E., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze: **J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA L., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., Gł. Rynek i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po połudn.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, dom własny, pod oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aurelius, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczerek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Brane, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis A. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.